

Szkic sytuacji rynku drzewnego¹⁾.

Światowy kryzys drzewny, jaki przeżywamy obecnie, ma pozornie wiele analogji z kryzysem rolnym: i w jednym i w drugim wypadku objawem choroby jest niżka cen poniżej wszelkiej kalkulacji, poniżej rentowności. Jeżeli jednak wgłębić się w genezę kryzysu, to spostrzeżemy bardzo poważne różnice. Istotę każdego kryzysu gospodarczego definiujemy, jako zwichnięcie równowagi między produkcją a konsumcją, kryzys produkcji rolnej polega z jednej strony na pewnych poważnych zmianach i przesunięciach po stronie konsumcji, głównie zaś, z drugiej strony, wynika ze zwiększenia zarówno powierzchni obsiewanej, jak i produkcji z jednostki powierzchni. Wskutek tego gromadzą się zapasy nie skonsumowane, ciężące na rynku i dające się tylko bardzo powoli likwidować. Momentem, różniącym w tym wypadku produkcję leśną od rolnej, jest przedewszystkiem znacznie powolniejszy obrót kapitału, znacznie dłuższy okres produkcji, sprawiający, że wszelkie prawdziwe zwiększenie tej produkcji nie może się dokonywać w okresach rocznych, ale w okresach 60, 80 lub 100 lat. Wszelkie więc udoskonalenia i wynalazki, prowadzące do lepszego wyzyskania, czy pozyskania drewna, wszelkie sposoby stworzenia dochodów ubocznych stanowią liczby niewielkie w stosunku do całkowitego bilansu drzewnego, o ile rozpatrywać je w okresach parę lub kilkoletnich.

Za produkcję drzewną przyjmujemy naturalny przyrost lasów. Otóż znaną jest powszechnie rzeczą, że światowy przyrost roczny nie pokrywa normalnej konsumcji światowej — że zatem światową gospodarkę drzewną prowadzi się częściowo na rachunek kapitału leśnego,

¹⁾ Streszczenie referatu wygłoszonego dnia 1. kwietnia b. r. na Walnem Zgromadzeniu Warszawskiego Oddziału Pol. Tow. Leśnego.

a więc naturalny kryzys leśny, jakiego oczekiwać należy, będzie kryzysem niedostatecznej produkcji. Nie należy przytem przewidywać wielkich zmian po stronie konsumpcji: pomimo bowiem rozwoju budownictwa ogniotrwałego (cegła, cement, żelazo, beton etc.) i rozpowszechnienia węgla, jako opału, istnieje cały szereg gałęzi głównych i pomocniczych, gdzie drzewo jest niezastąpione (deski betoniarskie, drewno w górnictwie, słupy telegraficzne, fabryki papieru, podkłady kolejowe, zapalki, przemysł chemiczny, przemysł dyktowy, pewne typy stolarstwa etc. etc.). Również konkurencja węgla dla opału ma granice określone rozwojem komunikacji. W tych warunkach światowa konsumpcja drewna ma tendencję wybitnie wzrastającą.

Jakże więc pogodzić powyższe założenia z obecnym załamaniem się cen? z załamaniem, posiadającym wszelkie cechy kryzysu długotrwałego?

Oto jesteśmy świadkami rabunkowej gospodarki leśnej w szeregu krajów, a zwłaszcza w Rosji; korzystając z najtańszej, bo często niewolniczej, pracy i nie licząc się z zasadami gospodarki prawidłowej, w ramach przyrostu rocznego, Sowiety są w stanie wyrzucać na rynki światowe ogromne ilości drewna po cenach dumpingowych i dezorganizować w ten sposób gospodarkę w innych krajach eksportujących. Zjawia się więc na rynkach sztuczna nadprodukcja drewna, sztuczna, bo polegająca na częściowym niszczeniu kapitału leśnego.

Jednocześnie z dumpingowym eksportem rosyjskim jesteśmy świadkami dużego spadku konsumpcji drzewnej w Europie, zwłaszcza środkowej — a więc wszędzie ograniczenia ruchu budowlanego w miastach, wszędzie spadek budownictwa wiejskiego; jest to naturalna konsekwencja kryzysu finansowego i kryzysu rolnego Europy — tu znowu odnajdujemy nici, łączące dzisiejszy kryzys leśny z kryzysem rolnym — poprawa sytuacji w rolnictwie stworzy odrazu dla przemysłu drzewnego możliwości likwidacji zapasów.

W tych warunkach przed państwami, będącymi eksporterami drewna, staje pilne i poważne zagadnienie obrony swojej produkcji i swoich interesów — przed importem dumpingowym bronić się można drogą odpowiedniej polityki celnej i komunikacyjnej — natomiast w polityce tranzytowej zachować należy jak najdalej posuniętą ostrożność: przewozy tranzytowe muszą być tak taryfowane, aby nie uciekały przez inne szlaki komunikacyjne, gdyż wtedy nietylko nie zmniejszy się ich konkurencja na rynkach odbiorczych, ale i w dodatku kolej danego państwa traci z powodu zmniejszenia przewozów.

Oderwanie się zatem od rynków światowych drogą zarządzeń celnych i taryfowych jest możliwe jedynie dla tych państw, które są importerami drewna. Taką politykę prowadzą Niemcy; politykę tę

konsekwentnie wzmacniają; obecnie naprzykład dochodzą wiadomości, że polityka ochrony leśnictwa zyskuje coraz więcej zwolenników (program Schielego, nowe klauzule w traktacie austriacko - niemieckim i t. d.). Takie oderwanie się od rynku światowego jest niemożliwe dla państw eksportujących drzewo; dla tych państw walka z kryzysem byłaby możliwa albo 1) drogą ograniczenia wyrobów z jednoczesnym zwiększeniem konsumpcji — a więc dążenie do samowystarczalności drzewnej, albo 2) drogą porozumień międzynarodowych. Dla skutecznego i szybkiego opanowania kryzysu konieczne byłoby zastosowanie obu środków. W tej chwili interesuje nas przede wszystkim druga grupa zarządzeń: porozumienia międzynarodowe. Nawiasem wspomnieć wypada, że wszelkie zakazy przywozu, cła przywozowe, kontyngenty — zarządzenia tak częste w powojennej Europie — godzą w interesy państw eksportujących i pogłębiają kryzys.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że reakcja przeciw dumpingowi budzić się zaczyna w krajach importerskich (Anglja, Francja). Oczywiście, że kraje eksportujące, bezpośrednio zainteresowane, występują raz po raz z inicjatywą akcji międzynarodowej — producenci polscy otrzymują wciąż zaproszenia na narady między państwowe, bądź ze strony państw środkowo - europejskich, bądź ze strony państw bałtyckich i skandynawskich. Niewątpliwie sprawy tych porozumień wypłyną na międzynarodowym kongresie leśnym w Paryżu w lipcu 1931 r. We wszystkich tego rodzaju próbach stajemy przed kapitalną trudnością: eksporterzy w państwach, wywozających drewno, nie są zorganizowani — a więc narazie niema komu zawierać porozumień międzynarodowych; jakże może być mowa o walce, bądź ugodzie z trustem rosyjskim, jeżeli konkurenci tego trustu występują pojedynczo, niejednokrotnie sobie szkodząc, zbijając ceny na rynkach odbiorczych i pogłębiając kryzys.

A więc, przed przystąpieniem do wszelkich porozumień międzynarodowych należy zorganizować eksport w poszczególnych państwach, należy występować na zewnątrz z towarem jednolitym, o określonej jakości, z towarem, dla którego możnaby wywalczyć cenę. Żle robią te firmy eksportowe, które, ufne w swoje stosunki z zagranicą, nie chcą związywać się organizacyjnie z innymi — idą bowiem czasy, że stosunki poszczególnych firm wystarczyć nie mogą. Tu nasuwa się szereg przykładów z dziedziny kartelizacji produkcji: wiemy, że kartele przy wszelkich złych i dobrych stronach monopolu, są w stanie osłabić ujemne skutki walki konkurencyjnej, gry na „baisse'ę“, mogą ustabilizować ceny, mogą zapewnić opłacalność produkcji mogą eliminować warsztaty chore i niezdolne do życia, mogą wreszcie wejść w porozumienia międzynarodowe.

W przemyśle drzewnym należy jednak pamiętać, że droga do kartelizacji jest trudna i mozolna; podobnie bowiem, jak w rolnictwie, mamy tu do czynienia z wielką ilością producentów, z dużą ilością małych warsztatów; produkt nie jest jednolity.

Pamiętając więc o smutnych doświadczeniach z kartelizacji w rolnictwie, trzeba szukać innych metod, niż w ciężkim przemyśle, trzeba, aby życie ewolucyjnie stworzyło pewne nowe formy.

Słowem nie można zaczynać od form skończonych, od organizacji ścisłej, a iść od luźniejszych porozumień do ściślejszych.

Ze znanych więc form porozumienia kartelowego należy narazie odrzucić kartel produkcyjny, odrzucić należy Syndykat ze wspólnym biurem sprzedaży. Ograniczyć się narazie trzeba do porozumień cenikowych, porozumień warunkowych lub kalkulacyjnych. Chodzi o wyłonienie organizacji, która mogłaby:

1. określać ceny minimalne w tranzakcjach eksportowych i warunki tych tranzakcyj;
2. stosować pewne sankcje (odnowienie pewnych ulg, lub przywilejów);
3. dysponować możliwie dogodnym kredytem.

Stworzenie tego typu organizacji byłoby wielkim krokiem naprzód, byłoby początkiem sanacji eksportu drzewnego. Wtedy dopiero skuteczne będą układy międzypaństwowe.